

Objawienie od Boga: czego Piotr nie wymyślił sam

4 października 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/objawienie-od-boga

SPIS TREŚCI

1	Czego nie objawiły ciało i krew	3
2	Piotr słyszał to zdanie dużo wcześniej	4
2.1	Wiedza a poznanie sercem	4
2.2	Owoc jako miara	5
3	Od pierwszej wiadomości do Cezarei: etapy objawienia	5
3.1	Objawienie rośnie	6
4	Niemowlęta i mądrzy: jak wejść w objawienie	7
4.1	Proś	7
4.2	Czytaj Słowo i rozważaj je	8
4.3	Rób to, co już wiesz	8
4.4	Naśladuj wiarę ludzi, których wiarę potwierdził Bóg	8
4.5	Bojaźń, czyste serce i czas	9
5	Chleb i znak z nieba: co zasłania oczy	9
6	Jak Bóg pokazuje	11
6.1	Modlitwa i uwielbienie	12
6.2	Cichy głos	12
6.3	Sen	12
6.4	Słowo prorocze	12
6.5	Ludzie i zwykłe sprawy	13
6.6	Znak	13
6.7	Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie	13
7	Na tej skale: co objawienie buduje	14
8	„Nikomui nie mówcie”: jak żyć z tym, co Bóg pokazał	15
9	„Odejdź ode mnie, szatanie”: myślenie po ludzku	16
10	Kiedy Bóg odsłania motywy serca	17
10.1	Ukryte zamiary innych	17
10.2	Wgląd we własne serce	18
11	Na co uważać	19

11.1	Jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli	19
11.2	Czego się wystrzegać	19
12	Krzyż w tym samym rozdziale	20
12.1	Co było dalej z Piotrem	20

Objawienie od Boga najprościej zrozumieć na przykładzie jednej rozmowy, która odbyła się w drodze. Jezus idzie z uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową, na północ od Morza Galilejskiego, i pyta, za kogo ludzie Go uważają. Uczniowie zbierają opinie. Potem pada pytanie do nich samych.

A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Wtedy Jezus powiedział do niego: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie **objawiły**¹ ci tego ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie.

MT 16:13-17

¹ Po grecku ἀποκαλύπτω (*apokalypto*): zdjąć zasłonę, odsłonić to, co było zakryte.

Piotr nie wyczytał tej odpowiedzi z cudzych opinii. Nie doszedł do niej sam, choć chodził z Jezusem od dawna. Pokazał mu ją Ojciec. Tym jest objawienie: Bóg zdejmuję zasłonę z czegoś, czego człowiek sam nie zobaczy. To, co człowiek wtedy zobaczył, zostaje w nim i zmienia jego życie.

Objawienie nie jest zarezerwowane dla apostołów. Paweł modlił się o nie dla zwykłych wierzących z Efezu (Ef 1:17-18), a Jezus dziękował Ojcu za to, że objawia swoje sprawy ludziom prostym (Mt 11:25).

Czego nie objawiły ciało i krew

„Ciało i krew” to w języku Biblii po prostu człowiek: jego rozum, jego doświadczenie, to, co usłyszał od innych, i to, do czego doszedł sam. Paweł używa tego samego zwrotu, kiedy opowiada, jak poznał Jezusa. Bóg objawił w nim swojego Syna, a on działał „natychmiast, nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1:16). Nie zbierał ludzkich opinii. To, co zobaczył, przyszło od Boga.

W obu miejscach jest to samo greckie słowo, *apokalypto*: zdjąć zasłonę. Hebrajskie *galah* znaczy podobnie: odsłonić, odkryć. Objawienie nie dokłada więc do świata nowych rzeczy. Odsłania to, co już jest. Jezus był Synem Boga żywego, zanim Piotr to powiedział. Góra pełna koni i ognistych rydwanów otaczała Elizeusza, zanim zobaczył ją jego przerażony sługa. Elizeusz modlił się tylko o jedno: „PANIE, otwórz, proszę, jego oczy, aby widział” (2 Krl 6:17).

W tej scenie widać jeszcze jedno: objawia Bóg. Pismo nigdzie nie mówi, że człowiek sam „bierze” objawienie albo je w sobie uruchamia. Ojciec objawia Piotrowi, kim jest Syn (Mt 16:17). Syn objawia Ojca temu, „komu Syn zechce objawić” (Mt 11:27). Bóg objawia przez swojego Ducha, który „bada wszystko, nawet głębokości Boga” (1 Kor 2:10). Człowiek może prosić, szukać i przygotować serce. Odsłonić może tylko Bóg.

Co Bóg odsłania? Pismo wymienia kilka rzeczy.

- **Siebie.** Jezus obiecuje temu, kto Go kocha: „objawię mu samego siebie” (J 14:21). To najważniejsza treść objawienia. Nie informacja o Bogu, tylko sam Bóg.
- **Swój zamiar.** „Doprawdy, Pan BÓG nic nie czyni, jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom” (Am 3:7).
- **Sens Pisma.** Zmartwychwstały Jezus „otworzył ich umysły, żeby rozumieli Pisma” (Łk 24:45).
- **Drogę w konkretnej sprawie.** Po nocnym widzeniu Paweł i jego towarzysze ruszają do Macedonii, „będąc tego pewni, że Pan nas powołał, abyśmy im głosili ewangelię” (Dz 16:10).
- **Serce człowieka.** Kiedy w zgromadzeniu wszyscy prorokują, a wejdzie ktoś niewierzący, „tak zostaną objawione tajemnice jego serca” (1 Kor 14:24-25).

Na koniec granica, którą Pismo stawia samo. „Rzeczy tajemne należą do PANA, naszego Boga, a objawione – do nas i naszych synów na wieki, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego prawa” (Pwt 29:29). Nie wszystko jest dla nas. A to, co jest, ma cel: Bóg objawia, żebyśmy według tego żyli.

Piotr słyszał to zdanie dużo wcześniej

Odpowiedź Piotra nie była dla niego nowa. Pierwszego dnia, kiedy zobaczył Jezusa, usłyszał ją od własnego brata.

A Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za nim. On najpierw znalazł Szymona, swego brata, i powiedział do niego: Znaleźliśmy Mesjasza – co się tłumaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus spojrzał na niego i powiedział: Ty jesteś Szymon, syn Jonasza. Ty będziesz nazwany Kefas – co się tłumaczy: Piotr.

J 1:40-42

„Znaleźliśmy Mesjasza”. Pod Cezareą Piotr powie to samo własnymi ustami. Później, po nocy na jeziorze, wszyscy w łodzi oddali Jezusowi pokłon i mówili: „Naprawdę jesteś Synem Bożym” (Mt 14:33). Piotr miał więc tę informację od dawna. A jednak dopiero pod Cezareą Jezus mówi mu: tego nie objawiły ci ciało i krew. Informację przyniósł brat. Objawienie dał Ojciec.

Ludzie, o których opowiadali uczniowie, też nie byli głupi. Jedni widzieli w Jezusie Jana Chrzciciela, inni Eliasza albo Jeremiasza (Mt 16:14). Każda z tych odpowiedzi coś trafnie zauważała: przez tego człowieka mówi i działa Bóg. Była to jednak opinia zbudowana na tym, co widać z zewnątrz. O Jezusie można mieć wiele trafnych opinii i nie wiedzieć, kim On jest. Nawet złe duchy wiedziały, że Bóg jest jeden: „Demony także wierzą i drżą” (Jk 2:19).

Wiedza a poznanie sercem

To sprawa, która dotyczy prawie każdego, kto długo chodzi do kościoła. Wydaje nam się, że coś już rozumiemy. Paweł pisze do ludzi, którzy byli pewni swojej wiedzy:

Co do ofiar składanych bożkom, to oczywiście wszyscy posiadamy wiedzę. Wiedza wbija w pychę, lecz miłość buduje. A jeśli ktoś uważa, że coś wie, to jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy. Lecz jeśli ktoś miłuje Boga, ten jest poznany przez niego.

1 KOR 8:1-3

Te słowa padają przy sporze o mięso z ofiar dla bożków. Wierzący w Koryncie wiedzieli, że bożek to nic, i mieli rację. Tylko że ci, którzy to wiedzieli, przestali patrzeć na brata, który tej pewności jeszcze nie miał (1 Kor 8:9). Wiedza była prawdziwa, a wyrosła z niej pycha. Dlatego Paweł mówi, że taki człowiek „jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy”.

Weźmy przykład z życia. Wydaje nam się, że rozumiemy Bożą miłość. Mamy dużą wiedzę, większą niż wielu ludzi w kościele. Potrafimy już nawet o tym nauczać. A w praktyce niewiele różnimy się od ludzi, którzy w Boga w ogóle nie wierzą. Czasem ktoś niewierzący ma w tej jednej sprawie lepsze owoce niż my: więcej cierpliwości i pokory, więcej chęci, żeby wysłuchać drugiego, więcej wyrozumiałości. Można powiedzieć, że ludzi zalewa dziś informacja, a brakuje im objawienia. Przepis na chleb można znać na pamięć i chodzić głodnym.

Jezus opowiedział o tym przypowieść. Znaczący Prawa pyta Go, co robić, żeby odziedziczyć życie wieczne, i sam odpowiada bez błędu: kochać Boga i bliźniego. Jezus mówi mu: „Dobrze odpowiedziałeś. Czyń to, a będziesz żył” (Łk 10:28). Potem opowiada o człowieku pobitym na drodze z Jerozolimy do Jerycha. Kapłan i Lewita, ludzie, którzy znali Prawo najlepiej, mijają go. Zatrzymuje się Samarytanin, ktoś, kogo słuchacze Jezusa uważali za obcego i gorszego w wierze. Rozmowa kończy się zdaniem: „Idź i ty czyń podobnie” (Łk 10:37). Odpowiedź znaczącego Prawa była poprawna. Brakowało jej tylko w jego życiu.

Objawienie od Boga to coś więcej niż świadomość jakiejś prawdy. To poznanie sercem, tak głębokie, że utożsamiasz się z tą myślą i ta sprawa naprawdę zaczyna cię obchodzić. Takie poznanie wydaje owoc w życiu. Hiob po długich rozmowach o Bogu powiedział: „Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało” (Hi 42:5). Wcześniej też dużo wiedział. Teraz zobaczył.

Owoc jako miara

Jan podaje prosty sprawdzian: „A po tym poznajemy, że go znamy, jeśli zachowujemy jego przykazania” (1 J 2:3). I drugi, jeszcze krótszy: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością” (1 J 4:8). Poznanie Boga widać po tym, jak żyjemy, bardziej niż po tym, ile umiemy o Nim powiedzieć.

Jest w tym coś bardzo pocieszającego. Jeśli w jakiejś sprawie nie widzisz owocu, nie musisz siebie potępiać. To znak, że ten temat nie został ci jeszcze objawiony tak głęboko, jak chce tego Bóg. Możesz Go o to prosić i wiesz nawet, o co: żeby to, co już wiesz, zeszło z głowy do serca. Przyda się przy tym skromność, bo kto uważa, że w jakiejś sprawie wie już wszystko, przestaje pytać.

Od pierwszej wiadomości do Cezarei: etapy objawienia

Między „Znaleźliśmy Mesjasza” a „Błogosławiony jesteś” minęło sporo czasu. Ewangelie pozwalają zobaczyć, co się w tym czasie działo z Piotrem. Widać w tym cztery etapy, przez które zwykle przechodzi objawienie: świadomość, pragnienie, dążenie i koszt.

Najpierw jest świadomość. Ktoś ci o czymś mówi. Andrzej przyprowadza brata do Jezusa (J 1:41-42). Piotr słyszy słowo „Mesjasz” i jeszcze nie wie, co z nim zrobić. Tak zaczyna się większość rzeczy, które Bóg chce nam pokazać: od zdania usłyszanego w kościele, przeczytanego w Biblii albo powiedzianego przez kogoś bliskiego.

Potem przychodzi pragnienie. Coś w tobie zaczyna tego chcieć. Po cudownym połowie Piotr pada do kolan Jezusa. Chwilę później on i jego współnicy „zostawili wszystko i poszli za nim” (Łk 5:11). Kiedy wielu uczniów odchodzi, Jezus pyta Dwunastu, czy i oni chcą odejść. Piotr odpowiada: „Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6:68). To już nie jest informacja. To głód.

Mojżesz pokazuje, że takie pragnienie nie gaśnie po pierwszej odpowiedzi. Bóg już z nim rozmawiał, a on dalej prosi: „ukaż mi, proszę, twoją drogę, żebym cię poznał” (Wj 33:13). I zaraz potem: „Ukaż mi, proszę, twoją chwałę” (Wj 33:18). Dostał od Boga dużo. Chciał poznać Tego, który dawał.

Trzeci etap to dążenie. Piotr nie czekał, aż zrozumienie samo spadnie mu z nieba. Pytał: „Wyjaśnij nam tę przypowieść” (Mt 15:15). Usłyszał w odpowiedzi „Wy też jeszcze jesteście niepojętni?” (Mt 15:16) i pytał dalej. Księga Przysłów zachęca do tego wprost: „Jeśli będziesz jej szukać jak srebra i poszukiwać jej jak ukrytych skarbów; Wtedy zrozumiesz bojaźń PANA i dojdiesz do poznania Boga” (Prz 2:4-5). W innym miejscu ta sama księga mówi: „Chwałą Boga jest sprawę taić, ale chwałą królów – dociekać sprawy” (Prz 25:2). Bóg chowa niektóre rzeczy tak, jakby chciał, żeby było czego szukać.

Czwarty etap to koszt. Piotr mówi kiedyś Jezusowi: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą” (Mt 19:27). Każde objawienie coś kosztuje: dawne zdanie, wygodę, czasem uznanie ludzi. Jezus mówi o tym w tym samym rozdziale co o objawieniu Piotra, kilka wersetów dalej. Wracamy do tego [na końcu](#).

Tych etapów nie przechodzi się raz na całe życie. Przechodzisz je przy każdej prawdzie osobno. Weźmy znowu Bożą miłość. Najpierw słyszysz, że Bóg cię kocha. Potem zaczynasz tego pragnąć, bo widzisz, że w twoim życiu tego brakuje. Potem szukasz: czytasz, pytasz, prosisz. A potem okazuje się, że trzeba za to zapłacić. Przebaczyć komuś, zrezygnować z pretensji, przyznać się, że nie wszystko rozumiałeś. Dopiero wtedy ta prawda staje się twoja i zaczyna wydawać owoc.

Objawienie rośnie

Pod Cezareą Piotr nie dostał wszystkiego. Pismo mówi o tym uczciwie: „Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy” (1 Kor 13:9). Jezus mówił uczniom: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie możecie tego znieść” (J 16:12). Objawienie przychodzi kawałek po kawałku, bo całe naraz by nas przygniotło.

Od czego zależy, czy dostaniesz następny kawałek? Jezus odpowiada zaskakująco konkretnie: „Uważajcie więc, jak słuchacie. Kto bowiem ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma” (Łk 8:18). Kto zrobił coś z tym, co już usłyszał, dostaje więcej. Kto nic z tym nie zrobił, traci nawet to, co miał. Kiedy pytasz, dlaczego Bóg nic ci nie pokazuje, czasem warto zadać sobie drugie pytanie: co zrobiłem z tym, co pokazał mi ostatnio?

U Piotra widać to dobrze. Kilka lat po Cezarei Filipowej ma w Jafie widzenie, po którym idzie do domu rzymskiego setnika, poganina. Tam, w innej Cezarei, tej nad morzem, mówi: „Prawdziwie dostrzegam, że Bóg nie ma względu na osoby” (Dz 10:34). Człowiek, który znał Jezusa tak dobrze jak mało kto, po latach dalej dostrzega coś nowego. Paweł ujmuje to tak: „A jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi” (Flp 3:15).

Niemowlęta i mądrzy: jak wejść w objawienie

Kiedy Jezus mówił o objawieniu, nie zaczął od metody. Zaczął od podziękowania.

W tym czasie Jezus powiedział: Wysławiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlętom. Tak, Ojczy, gdyż tak się tobie upodobało. Wszystko zostało mi dane od mego Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

MT 11:25-27

Łukasz dopisuje, że Jezus mówił to, kiedy „rozradował się w duchu” (Łk 10:21). Cieszy Go, że Ojciec objawia swoje sprawy zwykłym ludziom. To pierwsza i najważniejsza rzecz o wchodzeniu w objawienie. Zaczyna się ono od tego, co podoba się Ojcu, a Ojcu podoba się objawiać. Jakub dodaje, że Bóg „daje wszystkim obficie i bez wypominania” (Jk 1:5). Nie trzeba Go do tego przekonywać.

Kim są „niemowlęta”? Nie chodzi o ludzi naiwnych ani o tych, którzy nie lubią myśleć. Chodzi o postawę dziecka, które wie, że nie wie, i chętnie się uczy. Ufa bez cynizmu i przyjmuje naukę, zamiast się przed nią bronić. „Mądrzy i roztroptni” to ci, którzy uważają, że już wiedzą, i przed nimi Ojciec zakrył. Członkowie najwyższej żydowskiej rady zobaczyli, że Piotr i Jan „są ludźmi nieuczonymi i prostymi”, i dziwili się ich odwadze. „Rozpoznali również, że byli z Jezusem” (Dz 4:13). Tego nie dała im szkoła. Dało im to bycie z Jezusem.

Proś

Paweł słyszał o wierze Efezjan i o ich miłości do wszystkich wierzących (Ef 1:15). A mimo to prosił dla nich o objawienie.

Prosząc, aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia w **poznaniu**² jego samego; Ażeby oświecił oczy waszego umysłu, abyście wiedzieli, czym jest nadzieja jego powołania, czym jest bogactwo chwały jego dziedzictwa w świętych;

EF 1:17-18

² Po grecku ἐπίγνωσις (*epignosis*): pełne, osobiste poznanie, takie, jakie ma ktoś, kto zna drugiego z bliska.

Ta prośba dotyczy tego, żeby poznali samego Boga, a nie tylko wiedzieli o Nim więcej. I o to, żeby zobaczyli, co już mają: nadzieję i dziedzictwo. O jednym i drugim pisał im kilka wersetów wcześniej (Ef 1:3-14). Prosił więc, żeby to, co mieli na piśmie, stało się dla nich żywe. Możesz modlić się tymi słowami za siebie i za innych. Jezus obiecał, że Ojciec „da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łk 11:13), a przez proroka Jeremiasza Bóg zaprasza: „Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i ukryte, których nie znasz” (Jr 33:3).

Czytaj Słowo i rozważaj je

Bóg objawia przez to, co już jest napisane. Daniel pisze o sobie: „zrozumiałem dzięki księgom”, bo czytał proroka Jeremiasza. Dopiero potem zwrócił się do Boga w modlitwie i poście i dostał odpowiedź (Dn 9:2-3). W Psalmie 119 jest krótka modlitwa: „Otwórz moje oczy, abym ujrzał cuda twego prawa” (Ps 119:18). Paweł pisze do Tymoteusza: „Rozważ, co mówię, a niech Pan ci da zrozumienie we wszystkim” (2 Tm 2:7). W tym jednym zdaniu pracują dwie strony. Tymoteusz rozważa, a Pan daje zrozumienie.

Bywa, że werset czytany sto razy nagle się otwiera i nie wiesz, jak mogłeś tego wcześniej nie widzieć. Uczniowie w drodze do Emaus opisali to tak: „Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?” (Łk 24:32). Znali Mojżesza i proroków. Tego wieczoru zobaczyli w nich Jezusa.

Rób to, co już wiesz

Jezus podaje kolejność, której łatwo nie zauważyć: „Jeśli ktoś chce wypełniać jego wolę, ten będzie umiał rozeznąć, czy ta nauka jest od Boga, czy ja mówię sam od siebie” (J 7:17). Najpierw gotowość, żeby zrobić, a potem rozeznanie. Tak samo w obietnicy: „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie” (J 14:21).

Jakub porównuje słuchacza, który nie wykonuje słowa, do człowieka, który przejrzał się w lustrze, odszedł „i zaraz zapomniał, jakim był” (Jk 1:24). Objawienie, którego nie wykonasz, nie leży w tobie jak w archiwum. Ucieka. Bywa też odwrotnie: ktoś czeka na specjalne objawienie w sprawie, o której Bóg już jasno mówi w Piśmie. Na to, co napisane, nie trzeba czekać. To się po prostu robi.

Naśladuj wiarę ludzi, których wiarę potwierdził Bóg

Bóg pokazuje swoje sprawy na wiele sposobów, ale przede wszystkim przez to, że naśladujemy wiarę ludzi, którzy szli z Nim przed nami i których wiarę On sam potwierdził.

Pamiętajcie o swoich przywódcach, którzy głosili wam słowo Boże, i rozważając koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę.

HBR 13:7

Największym mistrzem jest dla nas Jezus: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy czynili tak, jak ja wam uczyniłem” (J 13:15). Paweł nie bał się jednak napisać: „Bądźcie moimi naśladowcami, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11:1). Od drugiego człowieka też możemy nauczyć się rzeczy, które Bóg chce nam przekazać. Paweł przypomina Tymoteuszowi, czego się od niego nauczył: „Ale ty pojąłeś moją naukę, sposób życia, dążenia, wiarę, wytrwałość, miłość i cierpliwość” (2 Tm 3:10).

Piotr uczył się dokładnie tak. Chodził za Jezusem po drogach Galilei, patrzył, jak Jezus się modli i jak traktuje ludzi, i zadawał pytania. Pytanie o to, za kogo Go uważają, padło w drodze (Mk 8:27). Objawienie przyszło do człowieka, który siedł za swoim Mistrzem.

Przy naśladowaniu pilnuj dwóch rzeczy. Wybieraj ludzi, których wiarę widać po owocu i po tym, jak żyli do końca, bo List do Hebrajczyków każe rozważać właśnie „koniec ich życia”. I nie zatrzymuj się na cudzym objawieniu. Mieszkańcy samarytańskiego miasta najpierw uwierzyli dzięki temu, co opowiedziała im kobieta spotkana przez Jezusa przy studni. Potem powiedzieli jej: „Wierzymy już nie z powodu twojego opowiadania. Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że to jest prawdziwie Zbawiciel świata, Chrystus” (J 4:42).

Bojaźń, czyste serce i czas

„Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją, oznajmi im swoje przymierze” (Ps 25:14). Bojaźń Pana to szacunek, w którym Bóg jest naprawdę ważniejszy niż moje zdanie i moja wygoda. Jezus dodaje: „Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga” (Mt 5:8). Przez czystą szybę widać więcej niż przez brudną.

I czas. Daniel smucił się i pościł przez trzy tygodnie, zanim przyszła odpowiedź. Anioł powiedział mu potem, że jego słowa zostały wysłuchane „od pierwszego dnia”, a drogę zagroził mu „książę królestwa Persji” (Dn 10:12-13). Habakuk stanął „na baszcie” i czekał, aż usłyszy, co Bóg powie. Usłyszał: „Zapisz to widzenie [...] a choćby się odwlekało, oczekuj go, bo z pewnością przyjdzie, nie spóźni się” (Ha 2:1-3). Cisza nie zawsze znaczy „nie”.

Chleb i znak z nieba: co zasłania oczy

Zanim Piotr usłyszał „Błogosławiony jesteś”, Mateusz opisuje dwie krótkie sceny. Obie są o tym, czego ludzie nie widzą, choć powinni.

Podeszli faryzeusze i saduceusze i wystawiając go na próbę, prosili, aby pokazał im znak z nieba. A on im odpowiedział: Gdy nastaje wieczór, mówicie: Będzie pogoda, bo niebo się czerwieni. Rano zaś: Dziś będzie niepogoda, bo niebo się czerwieni i jest zachmurzone. Obludnicy, wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków tych czasów nie możecie? Pokolenie złe i cudzołożne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany oprócz znaku proroka Jonasza. I opuściwszy ich, odszedł.

MT 16:1-4

Faryzeusze i saduceusze to dwa najbardziej wpływowe stronnictwa religijne tamtych czasów. Przychodzą z żądaniem. Chcą znaku z nieba, ale nie po to, żeby uwierzyć, tylko żeby wystawić Jezusa na próbę. Umieją przewidzieć pogodę po kolorze nieba, a nie widzą, kto przed nimi stoi. Jezus nie dyskutuje. Zostawia ich i odchodzi. Serce, które sprawdza Boga po to, żeby mieć rację, nie dostaje objawienia, nawet jeśli bardzo głośno go żąda.

Druga scena dzieje się zaraz potem, w łodzi. Jezus ostrzega uczniów przed „zakwasem faryzeuszy i saduceuszy”, czyli przed ich nauką (Mt 16:6.12), a oni słyszą tylko o chlebie, bo właśnie zorientowali się, że go nie wzięli.

A oni rozmawiali między sobą: Nie wzięliśmy chleba. Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Ludzie małej wiary, czemu rozmawiacie między sobą o tym, że nie wzięliście chleba? Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie tych pięciu chlebów i pięciu tysięcy ludzi oraz ile koszy zebraliście?

MT 16:7-9

Niedawno dwa razy widzieli, jak Jezus karmi tłumy kilkoma bochenkami. Martwili się o jutrzejszy chleb i to zagłuszyło wszystko inne. Marek zapisuje pytanie Jezusa z tej samej sceny: „Jeszcze wasze serce jest odrętwiałe?” (Mk 8:17). Troska nie wygląda na grzech, a potrafi zamknąć uszy tak samo skutecznie jak pycha. Jezus mówi o tym także w przypowieści o siewcy: „troski tego świata, ułuda bogactwa i żądze innych rzeczy wchodzą i zagłuszają słowo, i staje się bezowocne” (Mk 4:19).

Pismo wymienia więcej takich zasłon. Paweł pisze o zasłonie na sercu i o tym, jak się ją zdejmuje: „Gdy jednak nawrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta” (2 Kor 3:16). Każdą z poniższych zasłon zdejmuje zwrot do Boga w tej jednej sprawie: pokuta, przebaczenie, zmiana myślenia. Sama prośba o więcej objawienia tu nie wystarczy.

- **Własna mądrość i chwała od ludzi.** Ojciec zakrył swoje sprawy „przed mądrymi i roztroptnymi” (Mt 11:25). Jezus pyta przywódców religijnych: „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która jest od samego Boga?” (J 5:44).
- **Twarde serce.** „Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos; Nie zatwardzajcie waszych serc” (Hbr 3:7-8). Serce twardnieje po trochu, za każdym razem, kiedy słyszysz i odkładasz na później.
- **Bożki w sercu.** Przez Ezechiela Bóg ostrzega ludzi, którzy przychodzą pytać o radę, a w sercu mają bożki: „ja, PAN, odpowiem według liczby jego bożków” (Ez 14:4). To bardzo poważne zdanie. Kto czegoś bardzo chce i przychodzi do Boga tylko po zgodę, może usłyszeć to, co chciał usłyszeć.
- **Nienawiść i nieprzebaczenie.** „Lecz kto nienawidzi swego brata, jest w ciemności i chodzi w ciemności, i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiła jego oczy” (1 J 2:11). Kto prosi o więcej światła, a trzyma urazę, prosi o światło w pokoju, w którym sam zgasił lampę. Jak przebaczyć, kiedy jest to bardzo trudne, piszemy w części [„Przebaczenie innym, Bogu i sobie”](#).
- **Słuchanie bez czynienia.** Ezechiel miał słuchaczy, którzy przychodzili regularnie, siadali i słuchali, a był dla nich „jak urokliwa pieśń tego, który ma piękny głos i cudownie gra. Słuchają bowiem twoich słów, ale ich nie wykonują” (Ez 33:32).
- **Sytość.** Do kościoła w Laodycei Jezus mówi: „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję” (Obj 3:17). Ten kościół nie wiedział, że jest ślepy, i dostał radę: „swoje oczy namaść maścią, abyś widział” (Obj 3:18). Kto niczego nie potrzebuje, o nic nie prosi.
- **Spoufalenie.** W Nazarecie znali Jezusa od dziecka: „Czy to nie jest cieśla, syn Marii?” (Mk 6:3). Znali Go za dobrze, żeby Go zobaczyć, i Jezus „nie mógł tam uczynić żadnego cudu” poza uzdrowieniem kilku chorych (Mk 6:5). To samo grozi nam przy wersetach, które znamy na pamięć.

Jak Bóg pokazuje

Prosząc Boga o objawienie, pamiętaj, że On pokazuje swoje sprawy na różne sposoby. List do Hebrajczyków zaczyna się od zdania: „Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków; W tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez swego Syna” (Hbr 1:1-2). Wszystkie drogi prowadzą do Syna i przy Nim się je sprawdza. Najpewniejszą z nich jest Słowo, o którym była mowa wyżej.

Drugi rozdział Ewangelii Mateusza jest pod tym względem małym katalogiem. Jest gwiazda, czyli okoliczność, która prowadzi (Mt 2:1-2). Jest Pismo, z którego kapłani odczytują miejsce narodzin Mesjasza (Mt 2:5-6). Są obcy ludzie, którzy przynoszą wiadomość do miasta. Są sny: raz do mędrców i trzy razy do Józefa, a w dwóch z nich mówi anioł (Mt 2:12-13; Mt 2:19-22). Wszystko to mieści się w jednym rozdziale i żaden z tych sposobów nie unieważnia pozostałych. Najczęściej Bóg zwraca nam uwagę przez Słowo i przez ludzi, których stawia obok nas. Poniżej jeszcze kilka dróg.

Modlitwa i uwielbienie

Często dochodzimy do głębokiego poznania w czasie modlitwy i uwielbienia. Prorocy i nauczyciele w Antiochii „pełnili służbę Panu i pościli”, kiedy Duch Święty powiedział im, kogo posłać (Dz 13:2). Elizeusz przed prorocstwem poprosił o muzyka: „Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. A gdy harfiarz grał, spoczęła na nim ręka PANA” (2 Krl 3:15).

Autor Psalmu 73 męczył się pytaniem, dlaczego ludziom bez Boga dobrze się wiedzie. Píše: „Starałem się to rozumieć, ale było dla mnie zbyt trudne; Aż wszedłem do świątyni Bożej i tu zrozumiałem, jaki jest ich koniec” (Ps 73:16-17). Piotr miał swoje widzenie w Jafie, kiedy wszedł na dach, „aby się modlić” (Dz 10:9). Więcej o tym, co ludzie w Piśmie dostawali przez uwielbienie, piszemy w [tekście o uwielbieniu](#).

Cichy głos

Najczęściej Bóg nie krzyczy. Eliasz na górze Horeb przeżył wichurę, trzęsienie ziemi i ogień, „ale PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był cichy i delikatny głos” (1 Krl 19:12). Duch Święty mówi do serca cicho, tak jak wtedy, gdy „poświadczaj naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8:16). Kto czeka tylko na trzęsienie ziemi, może przegapić szept.

Sen

Bóg może też przemówić we śnie. Taki sen pokazuje sytuację, która jest dla ciebie jednoznaczna, i dotyka cię tak mocno, że rozumiesz coś sercem. W Księdze Hioba czytamy: „Bóg bowiem mówi raz i drugi, ale człowiek tego nie dostrzega. We śnie, w nocnym widzeniu, gdy twarde sen spada na ludzi, w czasie drzemki na łóżku; Wtedy otwiera ucho ludzkie i pieczętuje ich pouczenie” (Hi 33:14-16). Mędrcy ze Wschodu wrócili do swojego kraju inną drogą, „będąc ostrzeżeni przez Boga we śnie” (Mt 2:12).

Ta sama Biblia mówi jednak, że „z wielu zajęć przychodzi sen” (Koh 5:3). Nie każdy sen jest od Boga, a sen, który przeczy Pismu, na pewno nie jest. W Księdze Jeremiasza Bóg stawia sen obok swojego słowa: „Prorok, który ma sen, niech ten sen opowiada, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie mówi moje słowo” (Jr 23:28). Słowo waży więcej niż sen.

Słowo prorocze

Bóg mówi także przez innych wierzących. „Ale ten, kto prorokuje, mówi do ludzi dla zbudowania, zachęcenia i pocieszenia” (1 Kor 14:3). Paweł każe Tymoteuszowi toczyć „dobry bój” zgodnie z prorocstwami, które wcześniej o nim wypowiedziano (1 Tm 1:18). Słowo prorocze się przyjmuje i jednocześnie ocenia: „Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a inni niech rozsądzają” (1 Kor 14:29). Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić, opisujemy w części [„Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić”](#) tekstu o autorytecie wierzącego.

Ludzie i zwykłe sprawy

Piotra do Jezusa przyprowadził brat. Bóg często używa tego, co jest nam bliskie. Do rybaka przemówił przez połów. Po całej nocy bez jednej ryby Piotr na słowo Jezusa zarzucił sieć i „zagarnęli wielkie mnóstwo ryb” (Łk 5:6). Dawida przed gniewem Saula ostrzegł przyjaciel. Dawid mówił mu: „tylko jeden krok dzieli mnie od śmierci” (1 Sm 20:3), a Jonatan, syn króla, sprawdził zamiary ojca i dał mu umówiony znak (1 Sm 20:35-42).

Znak

Zdarza się, że Bóg potwierdza coś znakiem. Patrzysz w niebo i widzisz chmurę w kształcie serca. Jeśli masz ku temu wiarę, możesz to przyjąć jako znak, że Bóg okazuje ci swoją miłość. Czy to nie przeczy temu, że Jezus odmówił faryzeuszom znaku (Mt 16:4)? Nie, bo to dwie różne sytuacje. Faryzeusze żądali znaku, żeby wystawić Jezusa na próbę. Znak przyjęty w wierze potwierdza to, co Bóg już powiedział. Pasterze usłyszeli od anioła dobrą nowinę i dostali znak: „Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2:12). Gedeon miał już od Boga obietnicę, a mimo to poprosił o potwierdzenie i dwa razy położył runo wełny na klepisku. Bóg odpowiedział mu za każdym razem (Sdz 6:36-40).

Taki znak nie jest jednak źródłem nauki. Bożą miłość Pismo pokazuje na krzyżu: „Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rz 5:8). Chmura w kształcie serca może ci o tym przypomnieć w trudny dzień. Nie może dodać do tego niczego nowego. Mojżesz ostrzegał, że nawet znak, który się spełni, nie daje nikomu prawa prowadzić ludzi tam, dokąd Bóg nie prowadzi (Pwt 13:1-3).

Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie

Bóg prowadzi ludzi różnymi drogami. Jedna osoba przyjmuje przez wiarę sny i uczy się odczytywać przez nie Boże prowadzenie. Druga snów nie rozumie albo na nie nie zważa, za to mocno zwraca uwagę na stworzenie: na światło, na deszcz, na to, co widzi w przyrodzie. Kiedy się spotkają, każda może nie rozumieć prowadzenia drugiej. A obie mogą być w dobrym miejscu, bo biorą to przez wiarę, w prostocie serca, otwarte na Ducha.

Pismo zna obie drogi. Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli zesłania Ducha Świętego, cytuje proroka: „wyleję z mego Ducha na wszelkie ciało i będą prorokować wasi synowie i córki, wasi młodzieńcy będą mieć widzenia, a starcy będą śnić sny” (Dz 2:17). Psalmista pisze: „Niebiosą głoszą chwałę Boga, a firmament obwieszcza dzieło jego rąk” (Ps 19:1). Paweł dodaje, że wieczna moc i bóstwo Boga „są widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone” (Rz 1:20). W Liście do Koryntian ujmując to tak: „różne są działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich” (1 Kor 12:6).

Jeśli obie osoby są jeszcze niedojrzałe, mogą się sobą nawzajem gorszyć. Jedna uzna drugą za marzyciela, druga pierwszą za człowieka bez życia duchowego. W kościele w Rzymie był ten sam problem, tylko w innej sprawie, i Paweł odpowiedział na niego bardzo mocno.

Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada. Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić. Jeden bowiem czyni różnicę między dniem a dniem, a drugi każdy dzień ocenia jednakowo. Każdy niech będzie dobrze upewniony w swoim zamysle.

RZ 14:4-5

I zaraz potem: „już nie osądzajmy jedni drugich, ale raczej uważajcie na to, aby nie dawać bratu powodu do potknięcia się lub upadku” (Rz 14:13). Wniosek jest prosty: nie być pochopnym w ocenie, a tym bardziej w osądzie wiary drugiego, i o wszystko pytać Pana (Jk 1:5). Jedno zastrzeżenie: nie każdy sen i nie każdy znak w przyrodzie jest prowadzeniem Ducha. Obie drogi sprawdza to samo Słowo: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” (1 Tes 5:21). Jak odróżnić Bożą odpowiedź od własnej myśli, piszemy [niżej](#).

Na tej skale: co objawienie buduje

Ja ci też mówię, że ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

MT 16:18-19

Jedni czytają „skałę” jako samego Piotra, inni jako prawdę, którą wyznał. Sam Piotr wiele lat później pisze w liście o zbliżaniu się „do kamienia żywego”, czyli do Jezusa, i dodaje: „I wy sami, jak żywe kamienie, jesteście budowani w duchowy dom” (1 P 2:4-5). Paweł pisze podobnie: „Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3:11). Jedno jest w tej scenie pewne. Jezus buduje na tym, co objawił Ojciec, a nie na tym, co Piotr sam wymyślił.

Objawienie nigdy nie jest tylko ozdobą. Zawsze coś buduje i zostawia w człowieku ślad. Pierwszy ślad to wyznanie. Piotr nie zatrzymał objawienia dla siebie, tylko powiedział je na głos: „Ty jesteś Chrystusem”. Natanael, kiedy zobaczył, że Jezus wie o nim więcej, niż mógł wiedzieć ktokolwiek, powiedział: „Mistrzu, ty jesteś Synem Bożym, ty jesteś królem Izraela” (J 1:49).

Drugi ślad to uwielbienie i skrucza. Daniel, kiedy Bóg objawił mu tajemnicę snu króla, najpierw „błogosławił Bogu nieba” (Dn 2:19), a dopiero potem poszedł do króla. Piotr po cudownym połowie upadł Jezusowi do kolan: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (Łk 5:8). Izajasz, kiedy zobaczył Pana, zawołał: „Biada mi!” (Iz 6:5). Prawdziwe objawienie najpierw pokazuje, jak wielki jest Bóg.

Trzeci ślad to śmiałość w modlitwie. Dawid modli się: „Ty bowiem, PANIE zastępów, Boże Izraela, objawiłeś swemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. Dlatego twój sługa ośmielił się skierować do ciebie tę modlitwę” (2 Sm 7:27). Odważył się prosić, bo Bóg mu to objawił. Klucze z wersetu 19 idą w tę samą stronę: kto wie, czego chce Bóg, może działać z Jego upoważnieniem. Autorytet daje prawo, a objawienie mówi, co masz z tym prawem zrobić tu i teraz. Szerzej piszemy o tym w części [„Skąd wiesz, co masz zrobić: objawienie”](#).

Czwarty ślad to przemiana. „Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana” (2 Kor 3:18). Objawienie zmienia tego, kto patrzy. I wreszcie odpowiedzialność: „Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać” (Łk 12:48). Kto prosi o objawienie, prosi też o to, żeby więcej od niego wymagano.

„Nikommu nie mówcie”: jak żyć z tym, co Bóg pokazał

Zaraz po słowach o skale Jezus robi coś zaskakującego: „Wtedy przykazał swoim uczniom, aby nikomu nie mówili, że on, Jezus, jest Chrystusem” (Mt 16:20). Objawienie było prawdziwe, ale nie przyszedł jeszcze czas, żeby je ogłaszać. Uczniowie mieli najpierw zrozumieć, jakim Mesjaszem jest Jezus. A tego, jak za chwilę zobaczymy, jeszcze nie rozumieli.

Z tej sceny i z reszty Pisma wynika kilka prostych zasad na co dzień. Pierwsza: wykonaj. Pamiętajsz zdanie o rzeczach objawionych: są dane po to, „abyśmy wypełniali” (Pwt 29:29). Paweł mógł powiedzieć przed królem: „nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu” (Dz 26:19). Korneliusz, kiedy anioł kazał mu sprowadzić Piotra, od razu zawołał sługi i posłał ich do Jafy (Dz 10:7-8).

Druga: zachowaj i wracaj do tego. Maria, matka Jezusa, „zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swoim sercu” (Łk 2:19). Habakuk dostał polecenie: „Zapisz to widzenie” (Ha 2:2). Pomaga zeszyt, w którym zapisujesz z datą to, co Bóg ci pokazał. Po roku znajdziesz w nim rzeczy, które dawno byś zapomniał.

Trzecia: nie wszystko mów od razu i nie wszystkim. Paweł o swoim najgłębszym przeżyciu, porwaniu „aż do trzeciego nieba”, wspominał po czternastu latach, w trzeciej osobie i w kilku zdaniach (2 Kor 12:2-4). O Jezusie pisał za to całe listy.

Czwarta: daj się sprawdzić. Paweł dostał ewangelię „przez objawienie Jezusa Chrystusa” (Ga 1:12), a mimo to przedstawił ją apostołom w Jerozolimie. Píše, że zrobił to, „aby się czasem nie okazało, że biegnę albo biegłem na próżno” (Ga 2:2). Skoro on dał się sprawdzić, my tym bardziej możemy. Objawienie, którego nie wolno nikomu pokazać ani sprawdzić, powinno budzić czujność.

Piąta: daj się poprawić. Piotr w Antiochii usłyszał od Pawła naganę w twarz, przy wszystkich (Ga 2:11-14). Po latach píše o nim: „nasz umiłowany brat Paweł” (2 P 3:15). Tak wygląda człowiek, któremu objawienie nie uderzyło do głowy.

„Odejdź ode mnie, szatanie”: myślenie po ludzku

I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelników kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać. A Piotr, wzięwszy go na bok, zaczął go strofować, mówiąc: Zmiłuj się nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. Lecz on odwrócił się i powiedział do Piotra: Odejdź ode mnie, szatanie! Jesteś dla mnie zgorszeniem, bo nie **pojmujesz**³ tego, co Boże, ale to, co ludzkie.

MT 16:21-23

³ Po grecku φρονέω (*phroneo*): myśleć o czymś, mieć określone nastawienie umysłu.

„I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć”. Dopiero kiedy uczniowie wiedzieli, kim On jest, Jezus zaczął mówić im o krzyżu. Jedno objawienie otworzyło drogę następnemu. Piotr jednak tego następnego nie przyjął.

Kilka wersetów wcześniej słyszał „Błogosławiony jesteś”. Teraz słyszy „Odejdź ode mnie, szatanie”. Ten sam człowiek. I zobacz, co powiedział. Nie bluźnił. Chciał Jezusa ochronić: „Zmiłuj się nad sobą, Panie!”. Z ludzkiego punktu widzenia to była troska i przywiązanie. A Jezus odpowiada niemal tymi samymi słowami, którymi na pustyni odprawił diabła, kiedy ten proponował Mu wszystkie królestwa świata bez krzyża (Mt 4:8-10).

Słowo, którego Mateusz tu używa, mówi o sposobie myślenia, o nastawieniu umysłu. To samo słowo jest w Liście do Rzymian: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co duchowe” (Rz 8:5). I w Liście do Filipian: „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:5). Problemem Piotra nie była zła wola. Myślał tak, jak myśli zwykły człowiek, a zwykły człowiek ucieka przed krzyżem.

Z tej sceny płyną dwie lekcje. Pierwsza: objawienie w jednej sprawie nie daje objawienia we wszystkich. Piotr wiedział od Ojca, kim jest Jezus, ale nie wiedział, co Jezus robi. To, że Bóg raz ci coś pokazał, nie znaczy, że każda twoja myśl jest od Niego. Druga: zły głos nie zawsze brzmi groźnie. Często brzmi jak troska kogoś bliskiego, kto chce dla ciebie dobrze, tylko nie po Bożemu. Może to być mama, przyjaciel albo ktoś z kościoła. Może to być twoja własna głowa.

Piotr nie był opętany. Myśl, którą wypowiedział, służyła jednak temu samemu co pokusa na pustyni: ominąć krzyż. Dlatego objawienie to także umiejętność rozpoznania, jaka jest wola Boża w danej sprawie. Żeby ją rozpoznać, trzeba umieć odróżnić, co jest z nas, czyli z ciała, a co od szatana. Szatan zwodzi ludzi od początku. Jezus nazywa go „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8:44). Wprowadza swoje kłamstwo do naszej głowy, żebyśmy mu uwierzyli i żyli według jego sposobu myślenia. Paweł pisze do Koryntian: „Lecz boję się, by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły nie zostały skażone i nie odstąpiły od prostoty, która jest w Chrystusie” (2 Kor 11:3).

Stąd biorą się złe przekonania, złe nastawienie i złe wzorce myślenia. Wiele rzeczy, które wydają się nam dobre, wcale dobrych nie jest: „Jest droga, która człowiekowi wydaje się słuszna, lecz końcem jej jest droga do śmierci” (Prz 14:12). Bóg chce nas nauczyć dobrze myśleć i dobrze postępować.

Kiedy Bóg odsłania motywy serca

W tym znaczeniu objawienie jest zdolnością, żeby dobrze rozpoznać zamiary serca, swojego albo cudzego, kiedy Bóg je odsłania. Kiedy coś robimy, mamy wiedzieć, czy robimy to naprawdę z Bożej miłości, czy ze strachu, z lęku, ze zgryzoty, z nieprzebaczenia, z goryczy po niespełnionych oczekiwaniach albo z innego złego motywu.

Dobry czyn może wyrastać ze złego korzenia. W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy, że można rozdać cały majątek ubogim i nic nie zyskać, jeśli nie ma się miłości (1 Kor 13:3). Píše też o ludziach, którzy głosili Chrystusa „z zazdrości i sporu” (Flp 1:15). Z zewnątrz ich praca wyglądała tak samo jak praca tych, którzy głosili „z miłości” (Flp 1:17). Różnica była w środku. Dziś ktoś może służyć w kościele, bo dzięki temu czuje się ważniejszy i bardziej kochany. Ktoś inny przyprowadza męża na modlitwę po to, żeby go wreszcie zmienić. Z zewnątrz w obu przypadkach widać coś dobrego.

Zły motyw nie jest sprawą obojętną, bo daje szatanowi dostęp do naszych zachowań. Paweł pisze o gniewie, który trwa za długo: „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce. Nie dawajcie miejsca diabłu” (Ef 4:26-27). Przebacza też po to, żeby szatan ich nie podszedł, bo „jego zamysły bowiem nie są nam nieznane” (2 Kor 2:11). Jakub nazywa złą mądrość po imieniu: „Jeśli jednak macie w waszym sercu gorzką zazdrość i kłótniowość, to nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość zstępująca z góry, lecz ziemską, zmysłową, diabelską” (Jk 3:14-15).

Kiedy poddajemy się temu światu i działamy z pożądlivosti albo z goryczy, otwieramy wrogowi drzwi, a on prowadzi nas w stronę przeciwną do tej, którą chce Bóg. To, co wtedy robimy, może nam się wydawać słuszne, dobre, a nawet Boże. Prowadzi jednak w złe miejsce. „Wszelka droga człowieka jest słuszna w jego oczach, ale PAN waży serca” (Prz 21:2).

Historia Piotra pokazuje, jak silny potrafi być jeden zły motyw: strach. Ten, który pod Cezareą usłyszał „Błogosławiony jesteś”, na dziedzińcu najwyższego kapłana trzy razy wyparł się Jezusa (Mt 26:69-75). Wiele lat później, w Antiochii, przestał jadać z wierzącymi z pogan, kiedy przyszli ludzie z Jerozolimy. Paweł pisze, że zrobił to, „obawiając się tych, którzy byli z obrzezania” (Ga 2:12). A przecież sam mówił kiedyś w domu Korneliusza: „Lecz Bóg mi pokazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolicym lub nieczystym” (Dz 10:28). Objawienie miał. Działał ze strachu. „W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4:18).

Ukryte zamiary innych

Bóg odsłania też zamiary ludzi wokół nas, zwykle po to, żeby nas ostrzec. Herod mówi mędrcom o dziecku: „donieście mi, abym i ja pojechał i oddał mu pokłon” (Mt 2:8). Brzmi to pobożnie, a Herod chciał je zabić. Mędracy, „ostrzeżeni przez Boga we śnie”, nie wracają do niego (Mt 2:12).

Nehemiasz odbudowywał mury Jerozolimy, kiedy przyszedł do niego Szemajasz z radą, żeby schował się w świątyni, bo w nocy przyjdą go zabić. Rada brzmiała troskliwie, a nawet podawała się za prorocstwo. Nehemiasz pisze: „I poznałem, że to nie Bóg go posłał” (Ne 6:12). Szemajasz był przekupiony, a cel był jeden: „abym się uląkł i tak uczynił, i zgrzeszył” (Ne 6:13). Strach był drzwiami, przez które wróg chciał wejść.

Dawid niedawno uratował miasto Keila przed Filistynami, a potem zapytał PANA, czy jego mieszkańcy wydadzą go Saulowi. Usłyszał: „Wydadzą” (1 Sm 23:12). Wyszedł z miasta, a Saul „zaniechał wyprawy” (1 Sm 23:13). Pismo pokazuje też przykład odwrotny. Kiedy do Izraelitów przyszli Gibeonici w starych ubraniach i z suchym chlebem, udając, że przybyli z dalekiego kraju, Izraelici zawarli z nimi przymierze, bo wszystko wyglądało wiarygodnie. Księga Jozuego dopisuje do tego jedno zdanie: „nie radzili się PANA” (Joz 9:14).

Ten sam Piotr, który kiedyś nie widział, z czego wyrasta jego własna troska, później widzi serce innych. Szymonowi, który chciał kupić dar Ducha, mówi: „Widzę bowiem, że jesteś pogrążony w goryczy żółci i w więzach nieprawości” (Dz 8:23).

Jedno trzeba tu powiedzieć wyraźnie. Rozeznanie cudzych motywów nie jest prawem do podejrzliwości. „Dlatego nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który oświeci to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga” (1 Kor 4:5). Jeśli Bóg czegoś nie pokazał, nie dopowiadaj sobie reszty. Niechć do kogoś tylko dlatego, że przypomina ci osobę, która cię zraniła, nie jest rozeznaniem. To rana, którą też warto oddać Bogu.

Wgląd we własne serce

Dla nas samych objawienie może znaczyć zdolność zajrzenia w głąb własnego serca. Nie jest to łatwe: „Najzdradliwsze ponad wszystko jest serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać? Ja, PAN, badam serca i doświadczam nerki, aby oddać każdemu według jego dróg i według owocu jego uczynków” (Jr 17:9-10).

Dlatego zamiast godzinami grzebać w sobie, lepiej oddać to Bogu. Psalm 139 daje gotowe słowa: „Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce; wypróbuj mnie i poznaj moje myśli; I zobacz, czy jest we mnie droga nieprawości, a prowadź mnie drogą wieczną” (Ps 139:23-24). Przyczynę pokazuje Bóg. Jak to wygląda przy chorobie, piszemy w części [„Co bywa przeszkodą”](#) tekstu o uzdrowieniu.

Do tej zdolności dochodzimy przez przemianę umysłu, czyli dopasowanie naszych myśli do myśli Jezusa Chrystusa. „A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście mogli rozeznąć, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga” (Rz 12:2). Ten werset jest prawie definicją: odnowiony umysł umie rozeznąć wolę Boga. Paweł pisze śmiało: „Ale my mamy umysł Chrystusa” (1 Kor 2:16). Narzędziem jest tu Słowo Boże, „zdolne rozsądzić myśli i zamiary serca” (Hbr 4:12). Kto czyta je regularnie, zaczyna widzieć, kiedy motyw jakiegś decyzji jest zły.

A kiedy już zobaczysz zły motyw, nie uciekaj. Bóg pokazuje go po to, żeby cię uwolnić. Adam po grzechu usłyszał Boży głos i powiedział: „złakłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3:10). Przekonanie od Ducha przyciąga do Boga i do pokuty. Potępienie każe uciekać i się chować. „Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie” (Rz 8:1).

Na co uważać

Jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli

To pytanie pada zwykle jako pierwsze i nie ma na nie krótkiej formuły. Pismo podsuwa za to kilka pytań, które na co dzień wystarczą.

- **Czy zgadza się ze Słowem.** Bóg nie powie ci czegoś, co jest sprzeczne z tym, co już napisał. To pytanie odsiewa najwięcej i jest najprostsze.
- **Czy jest w tym pokój.** „A pokój Boży niech rządzi w waszych sercach” (Kol 3:15), a Bóg „nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju” (1 Kor 14:33). Strach, presja, przymus, pośpiech i panika nigdy nie są Jego podpisem (2 Tm 1:7).
- **Czy prowadzi do Jezusa, czy do człowieka.** Duch Święty wskazuje na Chrystusa: „On mnie uwielbi” (J 16:14). Nie wywyższa człowieka, nie uzależnia od niego innych i nie każe pokładać w nim ufności, która należy się Bogu (Jr 17:5).
- **Co mówią ludzie, którzy chodzą z Bogiem dłużej.** „Gdzie wielu radców, tam jest wybawienie” (Prz 11:14), a Paweł pisze krótko: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” (1 Tes 5:21).
- **Czas.** Jeśli sprawa nie jest paląca, odłóż ją o dzień. Boża myśl po dobie nadal jest Boża, a własny pomysł do tego czasu zwykle błędnie.

I zdanie, które zdejmuje z tego napięcie: „Moje owce słuchają mego głosu i ja je znam, a one idą za mną” (J 10:27). Rozpoznawanie Jego głosu jest umiejętnością, która rośnie przez chodzenie z Nim, a nie testem, który trzeba zdać za pierwszym razem. Pomyłka nie jest katastrofą, jeśli nie budujesz na niej całego życia.

Czego się wystrzegać

Do tych pytań dopisujemy kilka ostrzeżeń, które wynikają z historii Piotra i z innych miejsc Pisma.

Uważaj na objawienie, które zawsze mówi dokładnie to, co chciałeś usłyszeć. Jeremiasz pisze o prorokach, którzy „zwiastują wam widzenie własnego serca, a nie z ust PANA” (Jr 23:16). Dobry pomysł to jeszcze nie Boży pomysł. Kiedy Izraelici zrobili złotego cielca, Aaron ogłosił: „Jutro będzie święto PANA” (Wj 32:5). Własny pomysł dostał Boże imię.

Zdanie „Pan mi powiedział” nie zamyka rozmowy. Nehemiaszowi „prorocstwo” wygłosił przekupiony człowiek. Paweł, który dostał ewangelię wprost od Chrystusa, dał ją do sprawdzenia apostołom. Prorocy w zgromadzeniu mówią, „a inni niech rozsądzają” (1 Kor 14:29).

Ani uczucia, ani znaki same niczego nie dowodzą. Łzy i wzruszenie mogą mieć wiele przyczyn. Nawet zło potrafi wyglądać dobrze: „sam bowiem szatan przybiera postać anioła światłości” (2 Kor 11:14).

Prawdziwe objawienie robi Boga większym, a ciebie mniejszym. Jan Chrzciciel powiedział o Jezusie: „On musi wzrastać, a ja stawać się mniejszym” (J 3:30). Paweł ostrzega przed ludźmi, którzy budują swoją pozycję na widzeniach, „wdając się w to, czego nie widział, i pyszniąc się bezpodstawnie cielesnym sposobem myślenia” (Kol 2:18). Jeśli po jakimś przeżyciu czujesz się lepszy od innych wierzących, zatrzymaj się.

Objawienie, po którym nic się nie zmienia, budzi wątpliwości. O prawdziwych prorokach Bóg mówi, że gdyby głosili Jego słowa, „odwróciliby go od jego złej drogi i od zła jego uczynków” (Jr 23:22). Prawdziwe objawienie zawsze coś w życiu zmienia.

Objawienie nie dokłada niczego do ewangelii. Bóg mówi do nas dziś, ale nie przynosi nowej ewangelii. Juda zachęca „do walki o wiarę raz przekazaną świętym” (Jud 1:3), a Paweł: „Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty” (Ga 1:8).

I ostatnie: dawne objawienie nie chroni serca, które się odwraca. Salomonowi Bóg ukazał się dwa razy, a mimo to w jego historii czytamy, że „jego serce odwróciło się od PANA, Boga Izraela” (1 Krl 11:9). To, co Bóg pokazał ci kiedyś, trzeba nieść dalej.

Krzyż w tym samym rozdziale

Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu, znajdzie je. Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?

MT 16:24-26

Rozdział, który zaczął się od objawienia, kończy się krzyżem. To czwarty etap, o którym była mowa: koszt. Objawienie prowadzi za Jezusem, a pójście za Nim kosztuje. Kto chce iść, „niech się wyprze samego siebie”: swojego sposobu myślenia, swojej wygody, a czasem uznania ludzi. Piotr musiał wyprzeć się swojego wyobrażenia o Mesjaszu, który nie cierpi.

Ten koszt nie jest smutny. W przypowieści człowiek znajduje skarb ukryty w polu, z radości sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje to pole (Mt 13:44). Paweł stracił dawną pozycję i wszystko, z czego był kiedyś dumny, a pisze o tym tak: „wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana” (Flp 3:8). Poznanie Jezusa jest warte tej ceny.

Co było dalej z Piotrem

Historia Piotra nie kończy się pod Cezareą ani na dziedzińcu, gdzie wyparł się Jezusa. Po zmartwychwstaniu Jezus pyta go trzy razy: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?” (J 21:16). Tymi samymi słowami, „Szymonie, synu Jonasza”, zwrócił się do niego pod Cezareą. Potem zapowiada mu, jaką śmiercią uwielbi Boga, i mówi: „Pójdź za mną” (J 21:19). Koszt, o którym Jezus mówił w Mt 16:24, Piotr poznał dosłownie.

Pod koniec życia Piotr pisze list. Wspomina górę, na której razem z Jakubem i Janem (Mt 17:1) słyszał głos Ojca: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie” (2 P 1:17). A zaraz potem dodaje coś, co zaskakuje.

Mamy też mocniejsze słowo prorockie, a wy dobrze czynicie, trzymając się go jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i jutrzienka nie wejdzie w waszych sercach;

2 P 1:19

Człowiek, który słyszał głos z nieba, każe trzymać się słowa prorockiego, czyli Pisma, „jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu”. I mówi o chwili, kiedy w sercu wejdzie jutrzienka. Trudno o lepszy obraz objawienia. Nie przypomina błysku flesza. Przypomina świt. Najpierw lampa Słowa w ciemności, potem szarzeje niebo, a w końcu wschodzi światło, przy którym widać wszystko. „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Prz 4:18).

Jeśli chcesz od czegoś zacząć, weź modlitwę z Ef 1:17-18 i módl się nią za siebie codziennie przez najbliższy tydzień. A potem zrób pierwszą rzecz, którą Bóg ci pokaże.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.